

JUTRZENKA.

KRAKÓW d. 9 Listopada — Czwartek.

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulca, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 8 Listopada.

Każdy miesiąc z półroczu historii konstytucyjnej Austrii, naznaczony jest krwawą plamą. Widne są punkta czerwone na całej karcie tego obszerne go mocarstwa, które zda się istnieć tylko może sztucznie podsycaną niezgodą mieszkańców, a trzymać się razem spięte bagnietami i działami. O innym związku tych różnorodnych prowincyi nawet myśli niema i nie było przez cały ciąg trwania dawnego systematu. Jedną prowincją podburzano przeciw drugiej, w jednej nawet i tej samej prowincyi mieszkańców na nienawistne sobie obozy dzielono. A nad tępem wszystkim panował strach, nad różnorodnymi krajami wznosiły się fortece najeżone działami, przeznaczone do stłumienia wszelkiego życia narodowego, wszelkiego pojawu swobodniejszej myśli. I zdawało się że tak nakręcona machina mogła iść sama przez się bez końca, wspierana krociową armią tym rzeczywistym warunkiem bytu Austriackiej monarchii.

Tymczasem grom wypadł tam, gdzie się go najmniej spodziewano. Rewolucya marcowa zmusiła do koncesyji, wywołała na świat konstytucyę. Jednocześnie pojawiły się kłosa z ziarna sypanego przez lat kilkadziesiąt. Ze wszystkich prowincyj Austriackiej monarchii, pierwsi Węgrzy dopięli tego o co wszystkie inne prowincye starać się następnie miały, uzyskały własne ministeryum, własną administracyę i osobną armię. Taki stan rzeczy nie mógł się pogodzić ani z systemem centralizacyi Pillersdorfa, ani z interessem dawnego systematu, a nawet całości monarchii austriackiej. Trzeba było więc gwałtem temu zaradzić i dla tego wyprowadzono na scenę polityczną uspione dotąd Słowiańskie plemiona. Rozpoczęła się krwawa wojna, której pierwszy okres zakończył się upadkiem Wiednia.

Czyli wszakże lekarstwo użyte na zwalczenie groźnej Madziarów potęgi, kiedyś i dla samej austriackiej monarchii groźnym się nie stanie, w to dzisiaj nie wchodzimy. Nadmienimy tylko że już i stronnictwo zwrotu o tępem się przekonało, gdy obawiając się zbytnej potęgi Jellaczycza, oddało go pod rozkazy bohatera Pragskiego. Już dzienniki Słowiańskie mówiły, że skrzywdzono człowieka w którego ręku leży los austriackiej monarchii, że krzywdą boleśnie odbiła się w kroackim obozie, że tylko *patryotyzm* Jellaczycza i jego wysoka rezygnacya to nieukontentowanie Słowianów na chwilę przytłumić mogły. A Kroaci i Serby, mówią dalej słowiańskie dzienniki, mający w pogotowiu 250,000 bitnego żołnierza, jedynym tylko słowem mogą szalę zwycięstwa według upodobania przeważać. Nowa więc kość niezgody, nowa trudność do załatwienia. A jakim sposobem się ją załatwi i czy ją się załatwić potrafi, my w to wchodzić nie chcemy, bo nie myśmy ją wywoływać i na służalczą rolę Słowiańszczyzny z boleścią zawsze się patrzeli.

My przypatrujemy się dalszemu rozwojowi obecnej polityki: Powiedzieliśmy, że jedynym węzłem wiążącym za dawnego systematu różnolite części Rakuskiego państwa był strach i idące za nim stagnacya i uspienie. Węzeł ten stargany został rewolucyą Marcową. Konstytucyą rozbudza wszystko co dotąd było w uspieniu, i ludom nawet najmniej

do politycznego życia przysposobionym, żyć nakazuje. Konstytucyą więc staje się najwalszą przeszkodą upadłego systematu. Powstaje walka uparta, straszliwa, tocząca się już od 6 miesięcy, a której rozwiązania bardzo blizkiemi jesteśmy. Lud Wiedeński a za nim, przynajmniej większa część mieszkańców całego państwa, chce utrzymać a jeżeli można rozszerzyć nawet swobody i prawa w pierwszym zaraz miesiącu zdobyte. Stronnictwo zwrotu pracuje z cicha, powoli i pragnie wyrzucić to co monarcha poddanym swoim udzielił. Kilkokrotne próby nie udawały się, cały Kwiecień i Maj zeszedł na daremnych usiłowaniach, nawet odjazd cesarza pożądanego skutku niesprawił, aż zwołany sejm zdawał się do reszty dobić i zniweczyć tajemne a zbrodnicze zabiegi.

Tymczasem wybucha nowa rewolucya w Wiedniu. Walka mogła być korzystną, ale była zawsze niebezpieczną. Trzeba była poświęcić wszystko, postawić wszystko na kartę losu. Powtarzamy gra była bardzo niebezpieczną, ale w końcu szczęśliwie wypadła. Już więc dzieło zaczęte w połowie prawie zostało dokonane. Stolica oddana pod sąd wojenny, moc konstytucyi tępem samą upada. Pozostaje natomiast wszystkie siły obrócić przeciwko Węgrom, Sardynią wstrzymać jeszcze na chwilę nowym jakimś pośrednictwem, a na prowincyach, tych mianowicie które niebezpiecznymi wydawać się mogą, wywoływać częściowe rozruchy, i z tego powodu znieść swobody konstytucyjne nie znosząc konstytucyi.

Czechów, Morawii i Księstw Austriackich, nie było powodu obawiać się. Mieszkańcy tamtejsi albo własnym interessem do stronnictwa zwrotu nachylają się, albo też za nadto słabi i niezdecydowani, aby mogli teraz stać się niebezpiecznymi. Konstytucyą więc w tamtych krajach pozostawiona szkodzić nie może. Pozostawała jedynie Galicya.

Aczkolwiek ziarna niezgody siane przez tyle lat nad podziw udały się, któżby mógł wszakże zaręczyć, że z czasem przy trwaniu swobód konstytucyjnych, z poświęceniem się i pracą pewnej liczby mieszkańców, nierówności te nie zniosą się, i kiedyś napowrót do straszliwej między mieszkańcami harmonii nie przyjdzie. Drobne zabiegi i usiłowania usłużnych urzędników obok istniejącej wolności duku, instytucyi gwardyi, prawa stowarzyszenia się a co najważniejsza obok tych Rad centralnych i prowincjonalnych idących krok w krok za nieprzyjacielem, dogląających każdego czynu, ogłaszających wszelkie podstępne usiłowania, do żadnego rezultatu doprowadzić nie mogą. Trzeba więc koniecznie jednym zamachem znieść wszystko. Ale jak tu znieść?

Jest już zwyczaj taki w polityce, że do każdego czynu najmniej nawet prawego, szuka się koniecznie prawnych i legalnych powodów. Jest to małe poświęcenie dla opinii świata, dla sądu wreszcie historii, jeśli kto o nią dba. Wszakże i rozbiór Polski był wymotywowany — każda z zabierających monarchii miała swoje prawa, swoje pretensye, wszakże i zabór Krakowa wyjaśniony notą Meternicha niesprzeciwiał się bynajmniej traktatowi Wiedeńskiemu! Chodziło więc i tą razą o znalezienie powodu. Nadspodziewanie udało się we Lwo-

wie; żołnierz pobił się z akademikiem i to było powodem całego straszliwego dramatu. Atoli dla pozorów gubernator i generał komenderujący objeżdżają wszystkie barykady, wymawiają słowa zgody, zapewniają że sprawca (kanonier) ukaranym zostanie, a gdy lud już się uspakajać i barykady rozbiierać zaczął — gdzieś z pobocznej ulicy dano ognia i walka na nowo zaczęła się. O wypadku bitwy nigdy wątpli nie można było, dość że cel osiągnięty — sąd doraźny zaprowadzony a dzienniki zapłacone usprawiedliwią przed światem. Wszakże już Wroclawskie dzienniki piszą o powstaniu we Lwowie, wszakże już w Raciborzu mówiono od tygodnia o powstaniu w Galicyi. Z gazet Wroclawskich wezmą inne dzienniki i po całych Niemczech roztrąbią że *te niespokojne Polaki zrobili rewolucyą!*

Co się stało we Lwowie stać się może i u nas, stałoby się nawet od dawna, gdyby nie patryotyzm obywateli którzy siebie nawet w obronie spokojności publicznej narażają. Wie o tępem rząd że tak w Galicyi jak w Krakowie wszyscy pragną spokojności, a jeśli mimo to (czego Boże ucho waj) z powodu jakiejś kłótni szynkowej znowu nas będą bombardować, prawdziwie będziemy musieli powiedzieć, że czego absolutyzm austriacki zniszczyć u nas nie mógł, to na austriacki sposób pojmanie konstytucyi usiłuje inną drogą okrutniejszą jeszcze zrujnować. Ale jak dawniej ojcowiska surowość nie wygasiała w sercach dzieci świętego ognia, tak i dziś militarny terroryzm niezmiernie naszych uczuć i przekonania.

Ner 773. RADA MIEJSKA MIASTA KRAKOWA

Zapobiegając nieporządkowi w Dworcu kolei żelaznej, przez liczne zgromadzenie się publiczności, w czasie przybywania parociągów, skąd nie tylko podróżni wystawieni są na nieprzyjemności, ale nadto codzienne skargi przekonywają o popełnianych tamże kradzieżach kieszonkowych. — Rada Miejska wezwała Dyrekcyę kolei żelaznej, aby wehód na peron od dnia dzisiejszego zamkniętym był, dopóki podróżni nieopuszczą wagonów, i rzeczy tychże do składu właściwego przeniesione nie zostaną. O czém Publiczność zawiadamia się.

Kraków dnia 7 Listopada 1848 r.

Prezes Rady J. Krzyżanowski.

Sekretarz Jlny Kroehl.

Margasiński Sekr. D. K.

Ner 1064. RADA MIEJSKA MIASTA KRAKOWA

Troskliwa o spokojność publiczną Obywateli miasta — widzi się być najświeższymi wypadkami spowodowaną dla zapobieżenia dalszym podobnym zdarzeniom, rozporządzić co następuje:

1) Aby odtąd o godzinie 10tej wieczór szynki, równie jak i sklepy, w których trunki na sprzedaż wystawione są, zamykane zostały. Szynkarze, równie jak i właściciele rzeczonych sklepów, którzyby się do tego rozporządzenia ściśle nie zastósowali, podpadną rygorowi Ustawy Senatu z r. 1839 na ten cel przewidzianemu.

2) Muzyki publiczne po szynkach odtąd aż do dalszego rozwiązania obecnego rozkazu w M. Krakowie, dozwolone nie będą. Przystępujący obecnie

rozporządzenie do odpowiedzialności pociągnięci, i stósownie do istniejących przepisów ukarani będą.

Rada Miejska ufna w powolność Obywateli — również przekonana, iż Obywatele w powyższym rozporządzeniu uznając najszczerze chęci Rady Miejskiej utrzymania porządku i spokojności — zechcą się przyczynić z swęj strony do jak najściślejszego wykonania poleceń Rady dla uniknienia wszelkiego postępowania karnego.

Kraków dnia 7 Listopada 1848 r.

Prezes Rady J. Krzyżanowski.

Sekretarz Jlny Kroebl.

Margasiński Sekr. D. K.

(A. N.) Ze wszystkich stron okręgu Krakowskiego dochodzą nas wieści od dość dawnego już czasu, że chłopstwo buntowane jest i podszuwane do rzezi szlachty. Poczynione z powodów tych śledztwa przeciwko H. M. inżynierowi przez komissarza dystryktu Alwernia, tudzież przeciw sołtysom Trzebinia i Młoszowy, przez komissarza dystryktu Trzebinia, dotąd niewykazały winnych, a co ciekawsza, ogłosiły niewinność pierwszego.

Podobna wspaniałomyślność i opieszałość, nie chcemy powiedzieć nic więcej, panów komissarzy wydała i wydaje swoje owoce. Dnia 2 Listopada o godzinie 2 rano gromada wsi Krzysztoforzyce, wezwana została przez dwóch ludzi od straży granicznej, aby w liczbie 40 równo ze dniem uzbroiła się i czekała rozkazów. Polecenie to wydane było sołtysowi pod najsurowszą odpowiedzialnością; sołtys wykonał go skrupulatnie. W Sieciechowicach polecione było, aby 25 chłopów z bronią jaką mieć mogą stało w nocy dnia 2 Listopada w pogotowiu. W Sosnce w dniu 1 Listopada żandarm przywiózł plakat od Nadwornej komendy wojskowej i oddał takowy sołtysowi, ostrzegając, aby niepokazywał go ani panu ani księdzu, ale żeby go chłopci między sobą czytali. Podobny plakat przywiózł inny żandarm do sołtysa do Balic. Mimo wszelkiej staranności niemogliśmy plakatu otrzymać, niewiemy też co zawierał, bo włóścianie coraz bardziej przez nieprzyjacielskich urzędników bałamuceni, ściśle nakazanego sekretu dochowują. Czyż niewiemy, że urzędownie gloszą między niemi najwierutniejsze fałsze, jak np. że cesarz darował pańszczyznę mimo woli panów, że szlachta robi rewolucyę w myśli przywrócenia dawnych stosunków między chłopem a właścicielem, że zatem chłop niepowinien wierzyć szlachcicowi jako swojemu nieprzyjacielowi, ale owszem starać się go pozbyć wszelkimi środkami? i t. d. Czy przywieziony plakat zawierał coś podobnego, czy był zupełnie odmiennęj treści, niemożemy powiedzieć, ale trudno utaić nasze zadziwienie i obawę, widząc chęć osłonięcia tajemnicą korespondencyi, które niepowinny się obawiać dziennego światła, jeżeli niezawierają nic przeciwnego prawu i moralności.

Wzywam Radę Administracyjną aby nieoprzestała na raporcie komissarza dystryktowego Mogiła, gdzie znowu podobno okazuje się brak dowodów, ale powtórnie nakazała śledztwo, a mianowicie aby wezwała do pomocy w indagacyi dziedzica dóbr Dojazdowa, który może wiele śledztwo ułatwić. Co do Ściejowic dziedzic tych dóbr udzieli pierwszego śladu. W Sosnce badany być powinien właściciel wsi. W Balicach należy się udać do rządzcy dóbr po objaśnienia. Nie możemy zasnąć spokojnie, dopóki rząd niezawiadomi nas o skutku swoich poszukiwań i niewykaże źródła wszystkich intryg i podszuwania.

(K.) Lwów d. 4 Listopada. Ogromne nieszczęście które piękną naszą stolicę dotknęło, zostało od wojska wywołane, albowiem w dzień Wszystkich Świętych kilku pijanych artylerzystów napadło wieczorem koło urzędu pocztowego dwóch gwardzystów idących, z których jednego dobytymi szablami śmiertelnie w głowę ranili, drugiemu zaś palec u ręki ucięto. Zaniesiono nieszczęśliwego na główną strażnicę gwardyi narodowej w ratuszu, gdzie mimo wszel-

kiej pomocy skonał. Widok konającego i w krwi tonącego gwardzysty powszechnie wywołał oburzenie, zaczęły się coraz liczniejsze tłumy zbierać na rynku, głośno sprawcom tego morderstwa zlorzcząc. Wojsko mające podobnie swą główną strażnicę na drugiej stronie ratusza i stanęło pod bronią i wtedy to jeden z kaprali który dawniej był strażnikiem dochodów skarbowych dał ognia do tłumy i ranil śmiertelnie jednego z emigrantów, co tém większe zamieszanie sprawiło, tak iż to wojsko z pomiędzy którego strzał wypadł, mniemając się być zagrożone opuściło strażnicę udawszy się na plantacyje obsadzone całą załogą wojskową na dany z armat znak alarmowy. Zaczęło stawiać barykady, z których najwyższa koło placu Świętego Ducha wzniesioną była. Noc mimo obawy napadu przeszła dość spokojnie; wojsko tylko trzy razy ku katedrze łacińskiej z plantacyj kartaczami sypnęło. Z resztą całą noc napominano wszystkich do spokojności i traktowano przez dowódcę gwardyj i członków Rady miejskiej z komenderującym jenerałem Hammersteinem. Nad ranem zawarto układy, prawie cała gwardya miejska do domów się porozchodziła, mała tylko cząstka legii akademickiej trudniła się rozebraniem barykad. Właśnie pracowano nad rozebraniem barykady koło placu Świętego Ducha, gdy w tém wojsko z pułku wiedeńskiego Deutschmeister obsadziwszy pobliski kościół jezuicki z dachu, wieży i okien dało podstępnie ognia na pracujących, przyczem jeden z członków konnej gwardyi padł trupem, a drugi sierżant Zmigrodzki został ranny. Mszcząc się tej zdrady dała również kompania akademicka ognia i ubiła dobosza z tegoż wiedeńskiego pułku. Z tego jawnie widzieliśmy czego się od wojska spodziewać można i na co nam wyszła owa sympatya wiedeńska. Po tych strzałach rozpoczęło wojsko mocny ogień z armat do miasta od odwachu halickiego ku rynkowi wzdłuż halickiej ulicy, od hotelu rossyjskiego na długą ulicę ku staremu teatrowi i od bramy bosackiej wzdłuż ruskiej ulicy ku ratuszowi; przyczem piechota od Krakowskiego przedmieścia i niższej ormiańskiej ulicy, rotowym ogniem sypała, a rakiety z wschodniego wzgórza koło biskupiego pałacu rakiety i granaty na miasto posyłałi. Gdzie kto mógł chronił się każdy ucieczką, oporu nigdzie wojsku nie stawiano, a nawet i walki ulicznej prawie nigdzie niebyło oprócz na niższej ormiańskiej ulicy, gdzie jakaś kobieta jak mówią do majora z okna strzeliła. Pożar ratusza zapalonego rakieta, która wleciawszy przez okno na drugim piętze papiery zapaliła, przedstawiał widok najokropniejszy. Strona południowa i zachodnia w których umieszczone były archiwa oraz tabula miejska zgorzała do szczytu, z innych stron tylko dolna część sklepiona gdzie była kassa oszczędności ocalała. O godzinie kwadrans na czwartą po południu po raz ostatni zegar na wieży ratusznej uderzył — był to głos konającego lądźdźdź; wkrótce potem runął wraz z kopułą w otchłań płomieni. Rozległy dwupiętrowy gmach uniwersytecki z bogatą do 90,000 tomów wynoszącą i w ojczyste rzadkie dzieła obfitującą biblioteką oraz zbiorem rękopisów, medali i mapp, gabinet zoologiczny, mineralogiczny i hojnie uposażony anatomiczny również zgorzały — ledwie parę fur książek usiłna praca młodzieży akademickiej wyratowała. Szkoły realne, normalne, akademia politechniczna, 6 kamienic na długiej i 11 na krakowskiej ulicy, stały się pastwą płomieni. Wojsko z całą wściekłością dobywało palącą się kamienicę Bacha, z której mieszkańcy uszedłszy zaledwie wyłomem w murze do drugiej kamienicy zrobionym, życie ratować zdołali.

Na przedmieściach przez żydów zamieszkałych odbijało wojsko piwnice i składy napelnione wódką, a upojone wchodząc do miasta rozpoczęło nie już walkę, ale rzeź bezbronych. Dziś jeszcze pomimo zaręczeń gazety Lwowskiej o przywróceniu spokojności, nikt za dom wychylić się nie waży, bo łatwo od żołnierzy zranionym lub zabitym być może, jak się to przytrafiło p. Kłodzińskiemu członkowi

nowo utworzonej komissyi bezpieczeństwa, który spiesząc do prezesa pomimo białej przepaski, przez żołnierzy napadnięty i zaledwo za nadejściem oficera od śmierci ocalonym został.

Poległych wraz z kilku wojskowymi rachują przeszło dwieście, aczkolwiek liczba ta niedokładna gdyż trupów pod noc wywożą.

Rannych nierównie większa ilość.

Biuro paszportowe i Rada miejska dla braku lokalu pomieszczone zostały tymczasowo w Hotelu Angielskim.

Donieść wam jeszcze muszę że przy rewizyach po domach zabierają wojskowi oprócz broni wszelkie efekta i suknie odznaczające się barwami narodowemi.

(K.) Lwów 4 Listopada. We Środę d. 1 dwóch kanonierów pokłóciło się z gwardzistami na rynku i jednego gwardzistę kanonier przebił, drugiego skaleczył. Na to poszła deputacya z akademików do komenderującego który im obiecał zadosyć uczynienie, i wysłał dwóch oficerów z dwoma akademikami w celu przedsięwzięcia śledztwa. Na rynku oficerowie gdzie znikli i ze śledztwa nic nie było. Na wieść o wypadkach lud zaczął się gromadzić, a ze trzydziestu akademików udało się zbrojno do arsenału koło Dominikanów, ale kanonierzy już się wynieśli na stanowiska, i od Wysokiego zamku dali ze czterech dział ognia. Na to udała się znowu deputacya do komenderującego który odpowiedział naprzód że wojsko nie strzelało, a następnie gdy go o rzeczy przekonano, że to było nieporozumienie, zaręczał że miasta nie każe bombardować i zaręczenie to dał na piśmie. Mimo tego wojsko stanęło pod bronią, a batalion stojący koło odwachu na Halickim dał ognia do ludu. Teraz dopiero zaczęto stawiać barykady; pracowano przez noc całą; strzały pojedyncze ciągle słychać było. Rano d. 2 wydział miejski udał się znowu do komenderującego, ponieważ gubernator nieprzyjmował, przekładając, że nikt nie myśli ani zaczepiać wojska ani powstawać. Na to dostali odpowiedź, że jeżeli gwardziści się cofną a barykady rozebrane zostaną, to żołnierze cofną się do koszar. Zwracam tu uwagę, że w nocy ze Środy na Czwartek wszyscy czarno-żółci powynosili się ze środka miasta i ulic przyległych na przedmieścia. Na rozkaz Wybranowskiego cofnęły się gwardye. Kiedy lud zabierał się do rozebrania barykad, nieszczęście chciało że towarzysz gwardyi konnej Przygocki i wachmistrz gwardyi konnej z Samborza Zwierzchowski przechodzili koło Gubernium gdzie stał batalion Deutschmeister. Oficer stojący na przodzie powiedział kilka słów obraźliwych do przechodzących; rozpoczęła się kłótnia, Przygocki posunął się żywo ku oficerowi, na to cały batalion dał ognia. Przygocki padł na miejscu, drugi mocno ranny. Barykady już w połowie rozebrane odbudowano na nowo, powiększone fortepianami, komodami, nawet lustrami rzucanymi z okien. Akademia stanęła w obronie barykad, inna gwardya niewystąpiła wcale i rozpoczął się ogień. Jakaś kobieta miała dać ognia z drugiego piętra z dwóch dubeltówek i ubiła czterech żołnierzy. Wtedy wojsko zajęło okna w domach i gubernium, i z okien razili ludzi przechodzących, najczęściej bezbronych. Wydział miejski zaczął na nowo z komenderującym parlamentować, który podał następane warunki: (Tu korrespondent zamieszcza pierwszą kapitulacyą już czytelnikom naszym wiadomą). Akademia z razu nie chciała przystać, a kiedy o dziesiątej rano udał się wydział miejski do komenderującego zaklinając go, że lepiej niech każe te garstkę akademików otoczyć i zabrać, odrzekł że i jednego żołnierza nie straci a miasto gruzami zasypie, i nieczekając już końca terminu złożenia broni, dał znak wojsku machnięciem chustki, do opuszczenia miasta. Na odgłos działa żołnierze wyszli do Jabłonowskiego ogrodu, a znowu na odgłos dwóch strzałów armatnich zaczęto bombardować miasto. Ciskano race i bomby na budynki, a granaty na barykady których broniło ze 300 akademików, dużo pospólstwa i mnóstwo żydów.

Nowe negocjacje, nowe układy. Zawarta na koniec i podpisana kapitulacja. Pół godziny jeszcze bombardowano miasto. Wojska wkroczyły następnie i dały ogień do ludu rozbiegającego barykady, i do wieczora strzelały do każdego nie mającego kolorów austriackich, nawet do kobiet i dzieci; strzelały do ludzi chcących ratować palące się domy. W Sobotę już niestrzelano do ludu, ale pod pozorem zabierania broni, żołnierstwo nie w jednym miejscu dopuściło się rabunku, dopiero o godzinie pierwszej skon-sygnowano go do koszar. Tu korespondent daje wykaz domów spalonych i dodaje: Miasto ogłoszone w stanie oblężenia wskutek strzelania do żołnierzy; zapewniają mnie, że strzał był dziełem niejakiego Stropła a wedle innych Durawicza, bodaj czy nie ślepym ładunkiem. Otrzymało na koniec czego chciano.

(K.) (Z ZALESZCZYCKIEGO OBWODU, spóźnione). D. 18 Paźd. Temi dniami szwadron huzarów z Czortkowa cały chciał wyruszyć do Węgier; posłano z Zaleszczyk i z okolicy piechotę, ażeby temu zapobiedz. Tymczasem połowie szwadronu udało się ją wyprzedzić, i ta zapewne już przekroczyła granicę galicyjską; drugą połowę zaś zatrzymano za pomocą chłopów gdyż Heniger porozysłał urzędników z pisemnym upoważnieniem ruszenia mass, t. j. namówienia gromad włościan, ażeby się rzucali na uchodzących huzarów; obiecano chłopom od głowy huzara po 25 Złren. w srebrze.

Poruszenie mass w takim wypadku niedaje się niczym wytłumaczyć, bo na to nawet nakazu wyższego nie było i niema; jest to krok z każdego względu więcej niż niedorzeczny.

Zwalczywszy dużo przeszkód, udało się na koniec przeszłego tygodnia ostatecznie zreorganizować gwardyę zaleszczycką, składającą się już blisko z 100stu towarzyszy. Kapitanem został Bronicki, dziedzic z Zaleszczyk.

Austria.

RACIBÓRZ 6 Listopada. (*Wiadomości z Austrii i z Węgier*). Nic pewnego dotychczas wiedzieć nie można o operacjach wojsk cesarskich wysłanych przeciw Węgróm, natomiast siły Węgierskie liczą na 3—400,000 ludzi, a między nimi 50,000 regularnego wojska. Kossuth w całym kraju jest prawie wszechwładnym, jego nadzwyczajna wymowa, nieporównana energia i miłość ojczyzny, zjednały mu powszechne wzięcie. Opowiadają, że siłą swojej wymowy najzaciętszych nieprzyjaciół przemienia w swoich stronników. I tak — podają to za autentyczną wiadomość, że znajdował się na jednym zgromadzeniu człowiek, który się podjął go zabić za 50,000 Złr., ale mowa Kossuta takie na nim sprawiła wrażenie, że przystąpił do niego i — wszystko wyznał.

RACIBÓRZ 7 Listopada. (*Wiadomości z Wiednia*). Właśnie przyjechał pułkownik z głównego sztabu ks. Windischgrätz wyślany do feldmarszałka Schlika w Krakowie z depeşami, które mają być następującej treści. Pułkownik Symonowicz (zapewne generał Symonicz) na czele 15—20,000 wojska, z Galicyi wkroczył do Węgier, ale atakowany pod Tyrnawą odparty był o 20 mil w tył. W skutek tej przegranej cofnął się do Morawii, a Windischgrätz posłał mu w pomoc 2 brygady powiększonej części z kawalerii złożone. Oddziały wojska dzisiejszym pociągiem Wiedeńskim do Lundenburgu i Prerawy wyruszyły i dla tego zamiast o 9½ pociąg dopiero o 1½ przybył do Raciborza. Aresztowanie Roberta Bluma w Wiedniu żadnej nie podlega wątpliwości. Władze wojskowe pod pozorem, że przybył do Wiednia nie jako deputowany ale jako prywatny i połączył się z partją ruchu, sądziły, że nie było powodów mogących przeszkodzić jego aresztowaniu.

Dr. Schütte miał się schronić do posła Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i zostaje dotąd pod jego opieką. Dwaj główni agitatorowie komitetu studenckiego wysłani być mieli przez posła francuskiego jako kuryerowie. Gdzie jest Messenhauser dotąd niewiadomo. Bem ma być w Węgrzech, równie jak Pułski. Tak więc feldm. Win-

dischgrätz nie ma w swoim ręku ani jednej osoby o których wydanie tyle mu chodziło.

Donoszą z Ołomuńca pod datą 6go List. że Reesey tam przybył i że część Ołomunieckiego garnizonu, wyruszyła do Opawskiego cyrkułu, gdzie między ludem wybuchnąć miało powstanie. Powodem tego zaburzenia miały być wyrazy hr. Arco z Gotschdorf po wzięciu Wiednia wyrzeczone, a które zgromadzonym przytomnym chłopom, zdawały się zapowiadać odwołanie wszystkich dotąd otrzymanych korzyści. Zebrali się natychmiast w liczbie 600—800 spalili zamek i hrabiego rannego przyaresztowali.

P. Bruck którego imię zamieściliśmy wczoraj na liście nowego ministrem mającego się w Ołomuńcu utworzyć, służył naprzód w armii pruskiej, wzięł dymisyją jako podoficer i udał się do Tryestu na prywatnego nauczyciela do jakiegoś kupca, wyćwiczony tam w wiadomościach handlowych, był jednym z głównych fundatorów Austriackiego Lloyd, do którego także i były minister Schwarzer należał.

Niemcy.

BERLIN 6 Listopada. (*Sprawa szturm arsenalu*). Po czterech miesiącach aresztu, dziś na koniec 14tu oskarżonych staje przed trybunałem za wypadki w miesiącu Czerwcu zasła. Prokurator królewski odstąpił od skargi o kradzież, ogranicza się na zaskarżeniu winnych o przechowanie broni. Wszyscy oskarżeni uznani byli za niewinnych i natychmiast na wolność wypuszczeni.

BERLIN. (*Sejm miast*). Dwa są projekta przedstawione berlińskiemu sejmowi względem urzędzeń gminnych w monarchii Pruskiej. Magistrat berliński przekonany, że materiały potrzebne do zupełnego osądzenia tej sprawy, leżą w doświadczeniu przez długie lata, przez municypalności nabytym, sądzi że pojedyncze magistraty powinny Zgromadzeniu na pomoc pospieszyć. Prawo przy takiej pomocy napisane, a potrzebie i pryncypiom epoki odpowiadające, potrafi lepiej dobry byt gmin ugruntować, a chętniej przez kraj cały przyjęte zostanie. Pewni że uprzedzamy tylko życzenia magistratów pojedynczych, zapowiadamy na środę 22 Listop. b. r. ogólny sejm miast w Berlinie zebrany, a mający na celu ogólne naradzenie się względem głównych zasad nowego gminnego prawa.

POTSDAM 3 Listopada. (*Proklamacja Radeckiego czytana pruskiemu wojsku*). Dzisiaj przy apelu odczytano żołnierzom gwardyi, proklamacją starego Radeckiego do wojsk przy Wiedniu zebranych, a następnie rozdano ją na osobnych ćwiarteczkach między przytomnych. Cały tutejszy garnizon jest zawsze w pogotowiu do wymarszu na pierwsze wezwanie.

LIPSK 4 Paźd. (*Sprawa Wiednia na Sejmie Saskim*). W drugiej izbie saskiej, deputowany Tschirner robi wniosek, aby rząd użył wszystkich jakimi rozrządzać może środków, do obrony wolności ludu w Wiedniu zagrożonej. Minister Chordten odpowiedział, że rząd niezaśpi sprawy niemieckiej narodowości i wolności, że stosowne instrukcje posłał już ambassadorowi w Wiedniu i pełnomocnikowi w Frankfurcie. Metzler robi następnie projekt jednomyślnie przyjęty: Rząd ma się energicznie wstać do centralnego rządu o obronę honoru, wolności i narodowości niemieckiej w Austrii.

FRANKFURT NAD MENEM 4 Listopada. (*Wczorajsze Posiedzenie Zgromadzenia Narod.*). Venedey w imieniu wydziału do spraw austriackich, zdaje sprawę z wniosków deputowanych Nauwerka, Ranka, Wiesnera i Bergera ze względu na obecne położenie Wiednia i prowincyj austriacko-niemieckich, (sam wniosek umieszczony w wczorajszym numerze *Jutrzenki*). W imieniu Wydziału władzy centralnej Raumer zdaje sprawę z wniosku Simona o usunięcie wszystkich wyższych wojskowych, którzy się sprzeciwili władzy centralnej. Zachariä mówi o wniosku deputowanego Jucho dotyczącego się zawiązania dyplomatycznych stosunków z Rosyją. Odesłany wniosek do ministerium.

Jordan z Berlina następnie interpelluje ministerium Spraw Wewn. Jakie środki przedsięwzięło ministerium aby linię demarkacyjną między polskie-

mi a niemieckimi częściami księstwa Poznańskiego odpowiednio do uchwały Zgromadzenia Narod. z 26 Lipca r. b. do skutku doprowadzić? Czy rozpoczęto kroki albo też przygotowano, aby zaspokoić Niemców w części Poznańskiego do państwa Niemieckiego wcielonej, a których uchwała Zgromadzenia narodowego pruskiego z d. 21 Paźd. niezmiernego nabawiła przerażenia i zagroziła według ich zdania interesom ich i narodowości; ażeby takowych Niemców objaśnić, że wszelka uchwała Zgromadzenia narod. niem. ma być uważaną jako żadna i niebyła a w potrzebie jako nieprawne buntowanie się będzie odrzuconą. Podobnej treści są trzy następne interpellacje: Dep. Eckert z Bydgoszczy pyta, jakich środków chwyciło się Zgromadzenie aby uspokoić mieszkańców niemieckiej części księstwa Poznańskiego z powodu wpływu na ich umysły postanowienia Berlińskiego sejmiku z d. 26 Paźd. Duncker interpelluje jak granice wschodnie państwa są zabezpieczone.

Interpellacja Kersta w tymże samym zrobiona duchu, kończy się tylko wyrazami, czy ministerium zaradcze przedsięwzięło środki aby grożącej w Poznańskim domowej wojnie zapobiedz a tamtejszych mieszkańców przeciw prawom wyjątkowym bronić. Wszystkie te interpellacje odesłano do ministerstwa.

Następujący wniosek Ziegerta był przyjęty, aby wnioskowi Venedeya dać pierwszeństwo przed porządkiem dziennym.

Dziennik Berliński *Reforma* tak pisze o wnioskach i interpellacjach powyższych: Rozmaite czyniono wnioski przeciw uchwale Zgr. Narod. Berlińskiego aby Poznańskie niepodzielnem zostawić. Płakano i narzekano na niebezpieczeństwo w jakim się biednych Niemców w Księstwie zostawia, proszono i błagano za biednymi uciesnionymi rodakami, wymyślano i przeklinano odważne Zgr. Berlińskie, które się dopuszcza wyroczeń i przywłaszcza władzę jaka jej nie należy, które zapamiętałe, nie chce się poddać uchwałom wielkiego i wszechwładnego Zgromadzenia w kościele Ś. Pawła. Tu jest panujący a tam w Berlinie poddany, tu niemiecka jedność, wielki niemiecki lud 45 milionów jest reprezentowany, tu panuje cała zbiorowa ojczyzna *üd*. A dalej pisze tenże dziennik w tym samym tonie do Zgromadzenia Berlińskiego: Jaktó niechcesz podzielić Polski, a Wiedeńczykom chcesz pomagać? *üd*.

Eisenmann: Krwawe ziarno zasiane we Wiedniu zejdzie a będzie ono grobem dynastyi. Co się stało, to przepadło, ale przypatrzmy się jak się to stało: Dla czego wymordowano tysiące i zamieniono Wiedeń w gruzy? Ten nie zasługuje na imię Niemca, kto obce wojska śle przeciw niemieckiej wolności, a niemieckie wojska przeciw dążeniom do wolności innych narodów. (tu prezydent wzywa mowę do porządku.) Śmierć Latoura nie jest pierwszym zabójstwem w Niemczech, czyż cały lud temu winien? Kazano przecież mordować szlachtę polską w Galicyi bezkarnie, czterech studentów Wiedeńskich zamęczono okrutnie, a Gazeta Poczтовая frankfurtcka doniosła o tém okrucieństwie z pewnym rodzajem radości. (Prezydent wzywa mowę do porządku, a ten protestuje i cała lewa strona protestuje przeciw temu nadużyciu.) Ks. Windischgrätz nie uznał naszej władzy centralnej t. j. wyrzucił nas za drzwi. Naszych kommissarzy w Austrii odepchnięto i traktowano ich obelżywie. Największą wyrządzono nam obrazę. Wnoskuję więc 1) odwołać kommissarzy, 2) postępowanie rządu austriackiego uważać jako buntowanie się przeciw władzy centralnej (oklaski).

Inni mówcy jako Reitter, Löwe i Wiesner w tym samym mówili duchu i domagali się aby sejm Wiedeński wesprzeć i wzmocnić go, bo inaczej wszystkie swobody i błogosławieństwa jakie marcową rewolucya w Wiedniu na Niemcy złała, przepadną.

Po długich i żarliwych mowach za i przeciw cofnięciu niektórych wniosków, przyjęto wniosek wydziału, odrzucono wnioski Eisenmanna, Detmolda, Bauernschmidta, Makowiczki i Giskry, które wszyst-

kie dążyły do stanowczego wystąpienia w obronie Wiednia.

ANHALT-ZERBST 31 Paźd. (*Protestacje przeciw medyatyzacji księstw mniejszych*). Wspomniona już przez nas protestacja księstw Anhaltskich brzmi jak następuje: Od kilku już miesięcy projekt deputowanego Mohl względem medyatyzacji, niepokoi mieszkańców mniejszych księstw niemieckich. Obawa ta od dni kilku powiększyła się znacznie. Obowiązkiem jest naszym przelożyć wysokiemu Zgromadzeniu Frankfurckiemu następujące uwagi: Celem Zgromadzenia narodowego było i jest przyprowadzenie do skutku jedności Niemiec; zniszczenie samoistności samych tylko księstw mniejszych nieodpowiada wcale temu celowi. Tylko wcielenie się wszystkich państw pojedynczych w jedno wielkie państwo niemieckie może myśl tę urzeczywistnić. Dopóki jedność tej natury jest niemożliwą, księstwo Anhalt, chce utrzymać swoją polityczną samoistność, posiadając równie dobre do tego prawo jak wielkie państwa; bo gdzie idzie o prawo, tam małość lub rozległość wagi mieć nie może. Medyatyzowanie księstw mniejszych, byłoby powodem ciągłego oporu mieszkańców gwałtem wcielonych do państw rozleglejszych. *Samowolne łączenie ludów niespoczywające na materialnych sympatyach, byłoby nieszczęściem dla państwa jak tego historia uczy, jak tego umiejętność dowodzi, jak się o tym ludy przekonały....* W Anhalt lud i książę są w ścisłej zgodzie; spodziewamy się więc że wysokie Zgromadzenie narodowe niezachce zgody tej naruszyć i prosimy, aby wysokie Zgromadzenie narodowe chciało bronić Anhalt w dobrém jego prawie, a nie dozwolić na samodzielności jego naruszenie.

Francya.

PARYŻ 4 Listopada. (*Kandydaci na prezydenta Rzpltej — przyszłe projektowane ministerium Ludwika Napoleona — Zgromadzenie Narodowe — posiedzenie z dnia 3 Listopada.*) Znowu o kandydatach na prezydenta a szczególnie o Ludwiku Bonapartem. Nominacja jego zdaje się być już tak pewną, że krąży nawet lista ministeryalna ułożona podobno przez niego. Co większa, wyliczają nawet osoby mające zająć na przyszłość najważniejsze urzędy. Jasna rzecz, że za te wieści ręczyć nie można, ale ponieważ dziennik winien podawać wierny każdodzienny obraz stanu kraju, muszą więc i wieści krążące powszechnie jakakolwiek one mają wagę, znaleźć w nim miejsce.

A naprzód w pierwszym rządzie podanym jest Odillon-Barrot jako vice-Prezydent. Thiers miał odmówić, ale powiadają że O. Barrot w ścisłych jest związkach z pretendentem cesarskim. Teki ministeryalne tak mają być rozdzielone: Molé do spraw zagranicznych; marsz. Bugeaud wojny; A. Fould skarbu; de Tocqueville oświecenia publicznego; Berryer sprawiedliwości; Leon de Malleville spraw wewnętrznych; de Rémusat prac publicznych; Dupetit-Thouars marynarki. Co można sądzić o podobnym składzie ministeryalnym, w który wchodzi tacy ludzie jak Berryer i tacy sprzymierzeńcy Cara Moskiewskiego jak p. Molé. Pragnelibyśmy szczerze aby ta lista była fałszywa, a życzylibyśmy sobie tego i dla własnego naszego interessu i dla interessu i honoru Francji. Jakaśmy powiedzieli lista ta niekonczy się na samych ministrach, podają dalej że przysły prezydent wyznaczył P. Abatucci, P. Portes lub P. Boulay (de la Merthe) na prefekta Sekwany, generała Changarnier na komendanta gwardji narodowej, generała Oudinot na komendanta gwardji ruchomej, marsz. Molitor na Wgo kanclerza orderu legii honorowej a jen. Lamoriciéra na gubernatora Algieru. — PP. Dufaure i Vivien mają być ze steru Rządu wyłączeni za to że nie czekali prawego rządu!!

Teraz wypada nam dodać, o czém już wczoraj wspominaliśmy że pretendent cesarski na prowincji tracić zaczyna na popularności a być bardzo może że nadzieje jego jak prędko wzrosły, tak prędko bardzo upadną. Niemożemy zaręczyć ażali fakt ten

jest rzeczywistą prawdą, czy też umyślną pogłoską puszczoną na skutek taktyki parlamentarnej, przez stronnictwo Cavaignaca. Zdaje się wszakże że uparte milczenie Ludwika Napoleona, obawa wojny domowej, skłaniają zwolenników jego do myślenia i chwieją ich w dawném postanowieniu.

Już na wczorajszym posiedzeniu pokazały się lekkie pojawy podobnej dążności. Nie można powiedzieć aby Zgromadzenie Narodowe było republikanckim, owszem przy dzisiejszym odnowieniu komisji wykluczyło ono prawie wszystkich czystych republikanów, ale też odsunęło i od ulicy Poitiers i od zwolenników wszelkiej dynastji przeszłej lub przyszłej. Przypominają sobie nasi czytelnicy że na ostatnich wyborach ulica Poitiers stanowcze odniosła zwycięstwo.

Nowy kandydat przedstawia się elektorom departamentu Yonne na miejsce Ludwika Bonapartego. Jestto najmłodszy brat cesarza Hieronim Bonaparte starzec 75cio letni, dawny król Westfalii!

Niepewność względem losu Wiednia, która dotychczas panuje między kapitalistami w Paryżu i dopiero dnia 3go Listopada uspokojoną została pewną wiadomością o wzięciu Wiednia, była powodem niskiego stanu papierów na Bursie.

Głównym wypadkiem posiedzenia Zgromadzenia Narodowego wczoraj, było odrzucenie poprawki P. Ant. Thouret chcącej odjąć prawo przypuszczalności do prezydentury, wszystkim członkom familii, które kiedykolwiek panowały we Francji. P. Dufaure w imieniu Rządu, a po nim generał Cavaignac oświadczyli się wyraźnie przeciwko poprawce, która była znaczną większością głosów odrzuconą. Zgromadzenie przyjęło następnie prawie bez dyskusji aż do 91 art. wyjąwszy art. 68, ściągający się do przypadków, w których prezydent Rzpltej oskarżony być może o zdradę kraju. Artykuł ten odesłany był do komisji. Zdaje się że na dzisiejszej sessji cała konstytucya przyjęta zostanie.

Między 86 deputowanymi którzy wotowali za poprawką Feliksa Pyata do prawa zarobkowania, znajduje się imie Piotra Napoleona Bonapartego, PP. Ludwik i Napoleon Bonaparte i Lucyan Murat nie wotowali.

Włochy.

O ile nas dochodzą wiadomości powstanie w Valtelinie tryumfuje. Austryacka załoga wzięta w niewolę lub wypędzona. Statki idące przez jezioro Còmo złapane zostały przez mieszkańców. Miasto Bergamo wypędziło także załogę; zasypane ma być barykadami. Powstanie ma się rozszerzać z nadzwyczajną szybkością. Wiadomości te są podobno autentyczne. Na posiedzeniu z d. 29 Izby Sardyńskiej były powodem interpellacji, minister Spraw Wew. na trybunie oświadczył że są urzędowe.

Oto szczegóły, podajemy niżej posiedzenie Izby Sardyńskiej.

Z nad jeziora Còmo 27 Paźdz. W całej okolicy nadzwyczajne panuje wzburzenie. Kroaci zajęli znaczną ilość wsi. Chiavenna została zajęta przez ochotników, uzbrojona barykadami. Ochotnicy zerwali most na Merra tak że teraz komunikacya między Chiavenna a Cohio jest zupełnie przerwana. Na wieść tego 600 Austryaków uciekło statkami parowemi, zostawiając Còmo zupełnie opuszczone.

Mieszkańcy Argegno (nad jeziorem o 6 mil od Còmo) powstałi, rozbroili żołnierzy i uwięzili ich. Cała dolina Argegno (między jeziorem Còmo i Lugano) w powstaniu. Mnóstwo emigrantów z Tessino przybyło. Dnia 25 dwa statki pojawiły się pod Argegno. Walka była okropna, miasto spalone, a mieszkańcy schronili się w góry. Powstanie trwa ciągle w dolinie Intelvi, gdzie Austryacy nie mają znajdują opór. Z Chiavenny przybywają statki z rannymi. W Sondrio, Seriano, Camonica powstanie rozszerza się. Nieprzyjaciel zmuszony jest do opuszczenia całej doliny Intelvi. Siły austryackie, które się tu pokazały wynosiły 5 kompanij to jest 2 węg-

gierskie a 3 z pułku Latour. Wszystkie pozycje dawniej zajęte opuścili i z wielkim pośpiechem cofnęli się zostawiając jeńców. Wszystkie domki spalone. W Polozzago w dwóch potyczkach Austryacy pobici, jeden z wyższych oficerów ranny.

Aczkolwiek Radecki, jak mówi *Concordia*, wysłał przeciw powstaniu w Chiavenna, 4000 ludzi z artylerją, powstanie utrzymać się może, bo zajmuje najlepsze pozycje i co dzień odbiera zasiłki z licznych ochotników Szwajcarskich. Nie można sobie wyobrazić, jakich okrucieństw dopuszczają się Niemcy szczególnie na kobietach, znaleziono 5 trupów niewieścich okropnie pokaleczonych.

TURYŃ. (*Posiedzenie izby turyńskiej z d. 29 Paźdz.*) Deput. Valerio interpelluje ministra względem stanowiska jakie zamierza przybrać w obec powstania w Valtelino i ostatnich wypadków w Wiedniu. Minister spr. wewn. odpowiada, że powstanie w Valtelino jest prawdziwe, ale właśnie te wszystkie wypadki pokazują rządowi, że spiesząc się nie zyskać nie może, i że potrzeba spokojnie oczekiwać rezultatu negocyacji.

Trudno zrozumieć taką politykę, gdy rząd uważa wypadki Wiedeńskie i powstanie w Lombardji jako powód do czekania. Jeżeli izba deputowanych poprzestaje na takiej logice, przyznać potrzeba że wcale nie jest wybredną.

P. Buffa występując na trybunę, odczytuje list donoszący że powstanie obejmuje Bergamo i całą Lombardją.

„Powstanie Lombardzkie, mówi on, zajmuje cały kraj i zanurzy się w krwi. Cóż powiedzą na to ludy, które widzą obok walczącej Lombardji nieruchomy Piemont, oto powiedzą że *Piemont poświęcił ich, bo to byli republikanie*. Powinniśmy powstaniu temu orężem dopomagać, a jeśli już to być nie może na teraz, to przynajmniej zachęcić je odezwą do wytrwania. Bo męczarnie Lombardji są straszliwe. Słyszeliście że tam kobiety bito kijami, puszczano przez różgi i rozstrzeliwano! Wiecie o tém że w ciągu trzech miesięcy Lombardya zapłaciła Radeckiemu 75 do 80 milionów. Radecki wziął część dla siebie, a Pachta, Montecuculi, d'Aspre, Haynau, Wimpfen wzięli także swoje część, a dalej idą inni generałowie, pułkownicy, kapitanowie którzy rabują i zabierają jak który może. A któżby uwierzył, że Radecki, jakby na wzgardę, chce założyć nadzwyczajną komisją *dobroczynności publicznej*. Otóż to: *Dobroczynność publiczna i Radecki*.”

Minister Pinelli uważa że na skutek desorganizacji rządu Austryackiego, mocarstwa pośredniczące nie mogą trafić do ładu, nie wiedząc nawet do kogo się udać mają. Ministerium Sardyńskie nie jest niczém związane, gotuje się do wojny i może ją wydać kiedy chce i dla tego oczekuje dokładniejszych szczegółów z placu powstania.

Il Pensero Italiano donosi z Genti 28 Października wiadomość za której autentyczność ręczyć nie możemy. Listy z Lombardji zapewniają nas że król Albert i Feldm. Radecki zawarli między sobą umowę, na mocy której Feldmarszałek opuści Medyolan i stanie na linię Adygi, a armia Sardyńska ma zająć Medyolan. Ma to się stać na skutek umowy od dawna zawartej (?).

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

DONIESIENIE.

W handlu p. Zawadzkiego, w głównym Rynku, na przeciwko strażnicy, jest Dywanik, na kanwie robiony, do widzenia i na loteryę wystawiony; — dochód stąd przeznaczony na cel patryotyczny: bilet kosztuje 15 gr.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w rozprawach Zgromadzenia Frankfurckiego po wyrazach: „Jednostny wniosek wydziału wybranego do rozpoznania sprawy Austrii,“ opuszczone: „brzmi następnie: Zważywszy że obecne położenie Austrii“ i t. d.